Rok XII Kraków-Podgórze, wtorek 11 listopada 1913. Nr. 259

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy: drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 13 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Prowokacya społeczeństwa.

Kraków, 10 listopada.

(s) Kluby „antiblokowe“ uchwaliły w sobotę następującą rezolucyę, którą zamknęły okres rokowań lwowskich:

„Kluby 1) uznają potrzebę jak najrychlejszego załatwienia reformy wyborczej, co do której wyraziły już poprzednio zgodne życzenia i oświadczają, że mimo opornego dotąd stanowiska posłów ruskich, gotowe są do układów, oczekując konkretnych propozycyi.

2) Uważają zwołanie Sejmu kraj. w jak najszybszym czasie za rzecz konieczną.“

* * *

Rezolucya powyższa jest wprost niesłychanym w swym cynizmie aktem prowokacyi społeczeństwa, dziełem zaślepionego warcholstwa, które drwi sobie z życzeń i interesów przeważnej większości narodu i swoją ślepotą, swem zacietrzewieniem i egoizmem partyjnym przypomina najgorsze czasy sejmikowego „liberum veto“. Garść podolskiej szlachty, do której przyłączyli się ku swej hańbie, grający stale dwulicową rolę, wszechpolacy, odważyła się dziś, po siedmiu latach rokowań i układów, po przedłożeniu kilku projektów reformy, po najskrupulatniejszem zbadaniu wszystkich kwestyi spornych i doprowadzeniu niemal do zupełnego kompromisu, drobna garść podolskiej reakcyjnej szlachty odważyła się złożyć oświadczenie, nacechowane bezgraniczną perfidyą i obłudą: „iż gotowa jest do układów i czeka konkretnych propozycyi!“

Podolacy próbują skłonić społeczeństwo do puszczenia w niepamięć, że przecież już przed 7 laty pojawiły się „konkretne“ propozycye w kwestyi reformy wyborczej, że dr Bobrzyński przedłożył swój projekt, że następnie w r. 1907 odbyły się wybory sejmowe pod znakiem reformy, że ustanowiono specyalną komisyę, która pracowała przez cztery lata, że opracowano najrozmaitsze wnioski, że wreszcie po nieszczęsnem rozbiciu projektu kompromisowego, dokonano w bieżącym roku nowych wyborów sejmowych w nadziei, że tym razem stronnictwa zdobędą się na dość energii i dobrej woli, aby wielkie dzieło ugody nareszcie sfinalizować. Podolacy przekreślają tę całą pracę, udają, że nie wiedzą o niej — i oczekują dopiero „konkretnych propozycyj“. A nau czemże przez siedm lat radzili, jak nie nad „konkretnemi propozycyami?“

Garść reakcyonistów podolskich, zawsze wrogich wszelkiej reformie, bo każda musi zadać cios ich panowaniu, maskuje swój opór i chęć zwłoki obłudną rezolucyą, prowokującą całe społeczeństwo. A jak ważną rolę odgrywają przytem panowie wszechpolacy! Towarzystwo podolaków stało się im wprawdzie niewygodnem, ale tak zagalopowali się w swoim egoizmie partyjnym, że nie wiedzą teraz, jak wybrnąć z matni i jak pijani płotu, w ciężkim „Katzenjamrze“ trzymają się kontusza wschodnio-galicyjskich mamutów. Ale — — — wieluż to jest tych mężów, co swą wolę narzucają całemu społeczeństwu i kraj narażają na największe wstrząśnienia? Oto 33 panków i półpanków z kuryi wielkiej własności, którzy swe mandaty zawdzięczają niczem nieuzasadnionym przywilejom, i 18 czy 19 posłów z wiejskich i miejskich okręgów, faktycznie znikoma mniejszość, pozbawiona oparcia o społeczeństwo.

I do czegóż wreszcie zmierzają w swem warcholstwie? Ci „konserwatyści“ obalili już dwu na wskroś konserwatywnych namiestników, bo i dr Korytowski nie zechce zapewne teraz dłużej sprawować swego urzędu, wytworzyli w kraju stosunki wręcz anarchiczne, a prowokując rząd i monarchę, który nie dwuznacznie wyraził swą wolę, liczą na ogólny jakiś przewrót w państwie, wzdychając do absolutyzmu w nadziei, że dzięki swoim wpływom utrzymają się i wtedy na powierzchni.

Kraj jednak nie może dłużej tolerować tej zbrodniczej roboty, igrającej cynicznie z podstawami bytu i rozwoju narodu. Na prowokacye podolskich warchołów kraj odpowie burzą, która zmiecie z widowni szkodników, którzy są najgorszymi „konserwatystami“, bo konserwują anarchię!

Co będzie dalej?

Kraków, 10 listopada.

Ze źródła miarodajnego otrzymujemy następujące informacye:

We środę podjęta będzie w Wiedniu jeszcze ostatnia próba w sprawie reformy wyborczej, jednak-

Z teatru.

„Igrzysko“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Igrzysko? Czy autor tytułem nie wprowadza w błąd widza i słuchacza? Czy trzy akty „Igrzyska“ nie są właściwie trzema aktami kabotynażu?

Rozpieszczony, podziwiany i uwielbiany przez tłum aktor Filemon, syt sławy i miłości kobiet, czuje pustkę w swojem sercu i w życiu. Śni „sen o potędze“ i wydaje się sobie czemś w rodzaju kowala w znanym wierszu Staffa, tego kowala, który w ogromnej kuźnicy ujął w młot w krzepkie dłonie i powiada:

„... wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,
Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,
Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne...“

Histryon Filemon chce wykuć swoje serce, chce czynem wypełnić pustkę swego życia, rzuca gościom zebranym na uczcie u bogatego mecenasa sztuki Firmusa, w twarz pytanie:

„Poco żyjecie i za coście zdolni
Umrzeć?“

i długiemi chaotycznemi tyradami mąci pogodny nastrój biesiady. (Cop rawda, towarzystwo w willi Firmusa jest tak mało interesujące i tak, o ile chodzi o płeć piękną, tak trywialnie wyuzdane, że nie dziwimy się zbyt przesytowi i niechęci Filemona). Wreszcie jednak znakomity aktor, żądny czynu, wpada na pomysł, wielki jego zdaniem: oto pójdzie do więzienia, gdzie sędziwy dyakon chrześciański Apoloniusz czeka srogiej kaźni, uwolni starca i sam zajmie jego miejsce, aby zagrać na sercach tłumu rolę wielką, żywą, własną...

Co zamierzył, wykonał. Nakłoniwszy więzionego starca do ucieczki (dobrze mu się wprzód przyjrzawszy przy świetle kaganka) wielki Filemon, który przyniósł ze sobą wszystkie potrzebne utenzylia aktorskie, nakłada perukę, nalepia brodę (wszystko na otwartej scenie) — i o świcie jako Apoloniusz staje wobec tłumu, aby na rozkaz prefekta i arcykapłana ofiarować bogom. Wielki Filemon podniosłą tyradą gromi wrogi podły tłum, głosząc hasła swobody ducha i humanitarności — i tak pięknie gra tę nową rolę, że nie tylko kilku chrześcian pośród tłumu pobudza do głośnego wyznania wiary, ale sam przy własnym ogniu rozgorzał. I choć przyjaciele kładą koniec temu przydłuższemu „igrzysku“, choć Filemon (znowu w oczach publiczności) demaskuje się i zdejmuje perukę, rozpłomieniony historyon nie chce ofiarować bogom. Prefekt oddaje go tedy w ręce siepaczy, ale wzgardzona kochanka Doris wręcza mu pierścień z trucizną — i wielki Filemon pada otruty u stóp ołtarza, „dumny w śmierci“, jak się wydaje jemu i jego poecie.

Gdyby w cechu pisarzy scenicznych wymagano „dowodu uzdolnienia“, proponowałbym, aby tylko tym autorom wolno było sztuki swoje ubierać w szaty historyczne, operować alegoryami i symbolami i wogóle fantazyi idealistycznej rozwiązywać lotne skrzydła, którzy wpierw zrobili swój „majstersztyk“ na gruncie realnym i udowodnili, że umieją żywego człowieka, człowieka zmysłów szczerych i krwi gorącej, pokazać na scenie.

Refleksyjny, abstrakcyjny poeta Leopold Staff, autor „Skarbu“ i „Lady Godiwy“ nie umie kreślić ludzi żywych (próba dramatu realistycznego skończyła się fiaskiem), ale jego wielka kultura literacka pozwala mu pisać sztuki — chłodne, refleksyjne, retoryczne, sztuczne, które u nas nie zupełnie słusznie bywają nazywane „poetycznemi“.

„Igrzysko“ opiera się na pomyśle sztucznym, a wielce naiwnym. Czyn Filemona jest przykrym aktem kabotynażu i świadczy, że ten aktor wcale jeszcze głęboko nie rozmyślał nad sztuką i życiem. Że histryon odegrał dobrze rolę dyakona, cóż w tem dziwnego? „Ein Comödiant könnt' einen Pfarrer lehren“ (Faust) — a śmierć jako epilog dobrze zagranej roli nie jest ideowo umotywowana. Sztuczność pomysłu nie przyda majestatu tragicznego tej śmierci — kabotyna.

(Dok. nast.) Ludwik Szczepański.

że nikt niema nadziei, aby ta próba się powiodła. Do czwartku zatem sytuacya się wyjaśni.

Jeżeli ta ostatnia próba nie wyda rezultatu, co zresztą uchodzi za pewne, **sejm galicyjski bezwarunkowo będzie rozwiązany.** Marszałek kraju **hr. Gołuchowski ustąpi i ustąpi również namiestnik Korytowski,** który jest zniechęconym i nie będzie chciał prowadzić wyborów przeciw swoim przyjaciołom.

Jak wpłynie rozwiązanie sejmu na sytuacyę parlamentarną, niewiadomo. Być może, że wpłynie ono uśmierzająco na obstrukcyę ruską. Jeżeli nie, to trzeba oczekiwać rządów § 14.

Pogrzeb reformy.

(Od naszego korespondenta.)

Lwów, 9 listopada.

(wm) Reformę wyborczą złożono więc uroczyście do grobu. Tego smutnego karawaniarskiego obowiązku podjęli się członkowie antybloku. Klepsydrą była pięknie wystylizowana rezolucya, roniąca łzy krokodyle nad otwartą mogiłą przedwcześnie zmarłego dziecięcia, głośnych mów pogrzebowych nie było, żałobna ceremonia odbyła się w cichości, a dźwięki orkiestry ozwą się dopiero po powrocie z cmentarza: we wtorek w parlamencie.

Jak było do przewidzenia już w piątek popołudniu, „rokowania lwowskie", dla których przerwano obrady parlamentu, nie doprowadziły do niczego — gorzej jeszcze, bo rozogniły położenie i parlament we wtorek zbierze się pod o o wiele gorszemi auspicyami, niż rozjechał się do domów we czwartek.

Okazało się, że „pojednawcza" rezolucya antybloku jest n a j z w y k l e j s z ą k o m e d y ą. Już w sobotę rano było wiadome, że antyblok absolutnie nie chce ustąpić i szuka tylko formy odpowiedniej do pięknego osłonienia swego obstrukcyjnego stanowiska. Zwłaszcza wszechpolacy uwijali się z zapałem około ustylizowania rezolucyi, szło bowiem o taki jej tekst, by całą odpowiedzialność zwalić na Rusinów i na blok, a samemu wyjść z opresyi z miną anioła pokoju zgwałconego przez nienarodowe stronnictwa, zaprzedane ukraińcom.

Stąd też w rezolucyi z największem zdumieniem spostrzegamy ustęp o oczekiwaniu przez antyblok... nowych propozycyi, właśnie w chwili, gdy oczekiwano na jego odpowiedź, z mniejszem już zdumieniem czytamy żądanie „najrychlejszego" załatwienia reformy, bo już wiemy, że ci panowie mają swój specyalny zegarek i wcale im się nie spieszy. Żądanie zaś zwołania sejmu, dowodzi tylko braku oryentacyi albo szczerości...

Farbowany lis podolski został też natychmiast właściwie oceniony. Sami zresztą posłowie podolscy i wszechpolscy w rozmowach prywatnych nie kryli się z tem, że idzie im o zwalenie odpowiedzialności na kogoś drugiego, by nie brać na się odium rozbicia całej reformy i następstw, jakie ono pociągnie za sobą w kraju, państwie i parlamencie. Najbardziej z rezolucyi zadowolony był hr. Skarbek i opowiadał głośno, że od soboty przerodził się w bardzo różowego optymistę...

Przywódcy „blokowi" po zakomunikowaniu im tekstu rezolucyi oświadczyli, że jest ona pokrywką do dalszego zwlekania, na co teraz absolutnie już czasu niema. Antyblok ignoruje zupełnie dwumiesięczne rokowania z namiestnikiem, jeśli teraz z miną naiwną zapytuje o... propozycye. Zresztą stronictwa blokowe i w tej chwili muszą inicyatywę do przeprowadzenia tych „nowych", „konkretnych" propozycyi pozostawić antyblokowi, który przecie chlubi się być czynnikiem pozytywnym, twórczym, a nie burzycielskim.

W konsekwencyi tego stanowiska przywódcy polscy opuścili dziś w południe Lwów, powierzając przeprowadzenie dalszych rokowań, jeśli będzie jeszcze na nie miejsce, namiestnikowi.

Wręcz z rekuzą, a nawet z oburzeniem spotkała się rezolucya antybloku u Rusinów, którzy dziś rano odbyli konferencyę. Z obrad tych wydano następujący komunikat:

„Wczoraj rano zebrała się komisya parlamentarna sejmowego klubu ukraińskiego na naradę. Prezes dr K. L e w i c k i złożył sprawozdanie z sobotniej konferencyi z namiestnikiem, na której namiestnik zakomunikował mu uchwały polskich stronnictw antybloku z 8 bm. Komisya parlamentarna wobec tej uchwały doszła do przekonania i stwierdziła, że przez tę uchwałę, zajmującą zupełnie negatywne stanowisko wobec projektu kompromisowego sprawa reformy wyborczej została rozbita. Wobec oczywistej tendencyi polskiego antybloku, by mimo najdalej idącej ustępliwości ze strony ukraińskiej nie doprowadzić do żadnej reformy wyborczej — strona ukraińska nie czuje się związana żadnemi zobowiązaniami odnośnie do poprzedniego projektu kompromisowego."

Naturalnie, że pierwszem pytaniem, jakie się teraz ciśnie, jest: „co będzie?"

Otóż f o r m a l n i e rzecz biorąc, rokowania nie są jeszcze rozbite, skoro w rezolucyi mowa o „ręce wyciągniętej do zgody"... Nam. Korytowski, który dotychczas miał tę wątpliwą przyjemność prowadzić rokowania (w takich warunkach!), musi „dzieło" antybloku godnie sperfekcyonować. Prawdopodobnie więc weźmie na spytki raz jeszcze antyblokowców, przyciśnie ich do muru i... dowie się formalnie tego, o czem wszyscy faktycznie wiemy od piątku. Jak dziś rzeczy stoją, niema najmniejszego prawdopodobieństwa, by antyblok w czemkolwiek ustąpił. Rzecz więc rozstrzygnie się w połowie tygodnia w Wiedniu, dokąd wszyscy politycy we wtorek zjeżdżają.

Bardziej interesujące jest pytanie, co będzie po ostatecznem i formalnem już rozbiciu rokowań. **O zaprowadzeniu komisyi administracyjnej niema mowy, albowiem wówczas Koło polskie przeszłoby do najostrzejszej opozycyi.** Poważna część posłów, m. i. posłowie z Koła krakowskiego oświadczają się za konstytucyjnymi środkami, tj. za rozwiązaniem sejmu i **przeprowadzeniem nowych wyborów** pod hasłem kompromisu.

Naturalnie, że nowe wybory miałyby tylko wówczas racyę, gdyby zdołały złożyć Sejm z potrzebną kwalifikowaną większością. Chodzą też słuchy, zwłaszcza w kołach ruskich o octroi, które ma nastąpić 2 grudnia w Czechach i Galicyi. W każdym razie faktem jest, że rozwiązanie sejmu i nowe wybory po ostatniem doświadczeniu nie stanowiłyby dla Rusinów żadnej gwarancyi za zaprzestanie obstrukcyi w parlamencie.

W chwili obecnej cały ten nieszczęśliwy kram przenosi się do Wiednia. Rano we wtorek zbiera się klub ukraiński, najprawdopodobniej dla uchwalenia **ostrzejszej taktyki w Izbie.** Gdy zaś i Czesi w razie nieuchwalenia wniosku na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie stosunków w Czechach wystąpią bardzo ostro, zanosi się w pierwszych dniach tygodnia na interesujące w parlamencie widowisko.

Przeciw szałowi zbrojeń

Coraz częściej podnoszą się w Anglii głosy przeciw zbrojeniom. Niedawno temu lord admiralicyi angielskiej, Churchill, rzucił propozycyę przerwania zbrojeń morskich przynajmniej na rok. Propozycyę tę, skierowaną w pierwszej linii do Niemiec, Niemcy odrzuciły, podjęły ją natomiast Stany Zjednoczone. Na ogół w Europie przeszła ta propozycya bez echa.

Obecnie, jak donoszą z Londynu, wystąpił bardzo stanowczo przeciw szałowi zbrojeń, jaki opętał rządy Europy, kanclerz skarbu L l o y d G e o r g e. Wygłosił on w sobotę w Middlesborough mowę, w której oświadczył, że Niemcy, Anglia Francya i Rosya lepiejby zrobiły, gdyby miliardy, przeznaczone na zbrojenia, wsypały poprostu w morze Północne, bo to byłoby rozumniejszem, aniżeli zużywanie miliardów na straszliwe narzędzia śmierci, przeznaczone na ludzką rzeź. Żadne państwo samo nie może tego zrobić, ale wszystkie państwa mogą raz skończyć z tym

Ze sportu.

Wisła-Cracovia 1:0 (0:0)

Przy niezwykle tłumnym udziale publiczności (około 3.000 widzów), odbyły się wczoraj ostatnie, rozstrzygające zawody o polskie mistrzostwo I. klasy, jakoteż o nagrodę wędrowną. Do zawodów stanęły dwie drużyny krakowskie, dwaj stali rywale, C r a c o v i a (biało-czerwoni) i W i s ł a (czerwoni).

Dla prawdziwych zwolenników sportu nie było wcale biesiady. Jedynie »zwolennicy« obu klubów, przejęci ważnością chwili, okrzykami dodawali otuchy swym pupilom, lub wnosili wrogie okrzyki pod adresem przeciwników.

Obie drużyny grały słabo. Żadna nie wykazała ani pięknej gry, ani swej przewagi. Zdawało się, że po ostatnich zawodach z Rapidem, gdzie Cracovia pokazała w całej pełni swą piękną grą, potrafi pokonać swego rywala. Mniemania okazały się płonnemi. Cracovia grała słabo. Napad nie rozwinął wcale swej kombinacyi, mimo wysiłków pomocy. Jedynie lewe skrzydło p. Borowski) grało dobrze. Obrona grała, również słabo. Jedynie pomoc (obecnie najlepsza w Galicyi) grała wspaniale i tylko jej gra zasługiwała na uwagę. Wisła, którą rzadko w roku bieżącym widywaliśmy w Krakowie na występach publicznych, grała dobrze. Napad kombinował ładnie, tylko przed bramką przeciwnika był niezdecydowany. Pomoc grała słabo. Obrona zato była piękną i gracze stanęli na wysokości swego zadania.

Grę rozpoczęli biało-czerwoni (grali pod słońce) w stronę przeciwnika żywo, lecz po chwili odbierają im piłkę czerwoni, którzy również nie otrzymują się długo w ataku i gra toczy się przez 15 minut w pośrodku boiska. Dopiero po wolnym rzucie w stronę Cracovii, strzelonym przez lewego obrońcę Wisły wprost w bramkę, lecz chwyconym przez bramkarza, gra przybiera lekkie tempo, przenosi się na pole czerwonych i utrzymyje się tam blizko przez 20 minut. Lecz gra traci na wartości, z powodu braku tempa, jakoteż ciągłych faulów graczy, tak z jednej jak z drugiej strony. W tych właśnie chwilach emocyonują się grą, lecz tylko »zwolennicy«. Wkrótce czerwoni odbierają piłkę i przeprowadzają kilka ładnych ataków, lecz mimo dogodnych pozycyi nie strzelają, lecz pozwalają sobie odbierać piłkę. Do pauzy gra została nie rozstrzygniętą.

Po pauzie gra toczy się nieco odmiennie. Gracze się bawią, strzelają raz za razem auty. Wkrótce jednak czewoni przeprowadzają kilka ataków uwieńczonych bramką, strzeloną przez p. Przystawskiego w 15 m. Gra teraz przybiera żywsze tempo, lecz zarazem sędzia zmuszony jest dawać coraz więcej wolnych rzutów, karcąc wybryki pojedynczych graczy. Biało-czerwoni przeprowadzają atak za atakiem (wyłączna zasługa pomocy i lewego skrzydła napadu), które udaremnia jednak dobra obrona czerwonych. — Kilka celnych strzałów pp. Siemiańskiego i Pospiszila chwyta bramkarz czerwonych p. Szubert. Przez 15 m. aż do końca gra toczy się po obu stronach, lecz już bezkutecznie. O s t a t e c z n i e w y g r a ł a W i s ł a 1:0.

Stosunek kornerów 8:2 na korzyść Cracovii.

Sędziował b. dobrze p. Działyński ze Lwowa.

Z Cracovii zasłużyli na uwagę pp. Synowiec, Ziemiański, Borowski i Pospiszil. Z Wisły pp. Szubert, A. O. Przysałwski i lewy obrońca.

Poczas przerwy odbyła się piękna uroczystość jubileuszowa. We wczorajszych zawodach, kapitan I. drużyny Cracovii, p. Synowiec, rozegrał setny match. W krótkich słowach przemówił p. Korczyński w imieniu Wydziału, podnosząc zasługi jubilata w staraniach około utrzymania karności i solidarności w drużynie, jakoteż przedstawiając go, jako chlubę drużyny. — Równocześnie wręczono p. Synowcowi upominek od Wydziału.

Również i my zaznaczyć musimy, że p. Synowiec był i jest chlubą nietylko I. drużyny Cracovii, ale wogóle polskiego sportu piłki nożnej, jedyny to może gracz w klubach galicyjskich, który zrozumiał dobrze znaczenie tego sportu. Swoją spokojną, owocną grą dokonał więcej, aniżeli nie jeden brawurowy gracz. Okazując zawsze swój takt i pobłażliwość dla przeciwników nie dopuścił nigdy do tego, aby być skarconym przez sędziego, toteż zjednał sobie u wszystkich szacunek.

r.

* * *

Publiczność dała wczoraj dowód, że nie interesuje ją tyle gra, ile druzyną, słowem, jest stronniczą. Błędy popełniane przez graczy »Wisły« przyjmowała publiczność gwizdaniem i licznymi wykrzyknikami, podczas gdy rozbłędy »Cracovii« pomijała milczeniem.

szałem militarnym, który tak się daje we znaki ludziom Europy. Wiadomo przecie, że gdyby państwa europejskie wyłożyły te miliardy, które wyrzucają na zbrojenia, na reformy społeczne, to ludzkość podniosłaby się odrazu w sposób niesłychany i błogosławiłaby te rządy.

Głos Lloyd Georgea, jego słowa, które powinny być zapisane złotemi głoskami w dziejach współczesnej Europy, spotka jednak tensam los, jaki spotkał propozycyę Churchilla. Europa, to znaczy rządy państw w Europie, nie uznają najoczywistszych prawd, jeżeli tylko zwracają się one przeciw zbrojeniom. Pierwsze Niemcy niewątpliwie wyśmieją słowa Lloyd Georgea, bo Niemcy nie wyobrażają sobie Europy bez miliona bagnetów. Szlachetna inicyatywa mądrych i naprawdę z postępem czasu idących angielskich mężów stanu, pozostanie tylko historycznym dokumentem, ale się nie urzeczywistni. Europa, jak się okazuje, stoi jeszcze daleko w tyle poza Anglią.

Odgłosy z Bałkanu.

(Przerwanie prac komisyi, wyznaczającej granice Albanii. — Układy grecko-tureckie. — Ważna rola pana Take Jonescu. — Kupcy serbscy przeciw Austryi.)

Komisya dla wyznaczenia granic Albanii przerwała, jak donoszą, 23-go ubiegłego miesiąca swoje prace z tego powodu, że delegaci trójporozumienia uznali uchwały londyńskiej konferencyi ambasadorów w sprawie tych granic za zupełnie niedostateczne i przeprowadzenie prac komisyi za niemożliwe. Różnice w zapatrywaniach pomiędzy delegatami trójporozumienia a trójprzymierza są natury zasadniczej i bardzo poważne. Gdyby mocarstwa trójprzymierza w nowych instrukcyach dla delegatów upierały się przy uchwałach konferencyi londyńskiej, nie jest wykluczonem, że Francya odwoła swoich delegatów tak, że komisya faktycznie zostanie rozwiązana.

Układy grecko-tureckie zostały na nowo podjęte. Jak twierdzą dzienniki paryskie, główną przeszkodą w ich prowadzeniu była sprawa pieniężna. Turcya bowiem zażądała od Grecyi odszkodowania za dobra kościelne i to natychmiast po podpisaniu pokoju. Grecya zaś, nie mająca, rzecz prosta, gotówki, nie wie jeszcze, czy uda jej się pożyczyć potrzebną sumę. W podjętych na nowo rokowaniach wielką rolę odgrywać ma podobno rumuński minister spraw wewnętrznych Take Jonescu. (o któregop odróży do Konstantynopola i Aten pisaliśmy w ostatnim numerze. Przyp. red.) Jak donoszą obecnie, pobyt Take Jonescu w Konstantynopolu, spowodowany był właśnie zatrgiem turec.-greck. Rumuński polityk miał otrzymać od Porty ważne dokumenty i ma osobiście wziąć udział w układach grecko-tureckich. Po pobycie w Atenach wyjedzie Take Jonescu z powrotem do Konstantynopola, gdzie ma być przyjęty na specyalnej audencyi przez sułtana.

Widać z tego wszystkiego, że Rumunia, pod której protektoratem zawarty został pokój bukaresztański, krząta się na dobre około utrwalenia tego pokoju.

W prasie serbskiej rozpoczęto obecnie kampanię przeciwko odnowieniu traktatu handlowego z Austryą. Organ kupiectwa serbskiego, „Trgowinski Glasnik", pisze, że na podstawie dat statystycznych można twierdzić, iż szkoda, jaką austryo-węgierski handel eksportowy wskutek upadku Turcyi europejskiej poniesie w najbliższych czterech latach, wynosić będzie okrągło 260 milionów. Będzie to szkoda dla monarchii austro-węgierskiej, zwłaszcza po ostatniem przesileniu, niesłychanie dotkliwa. Jeżeli więc Austrya chce teraz rewizyi traktatu ze Serbią, to chodzi jej o pokrycie tego deficytu. Rząd serbski powinien więc z tego skorzystać i uzyskać jak najdalej idące koncesye od Austryi, a jeżeli uzyskać by nie mógł, to nie powinien traktatu odnawiać.

Zatarg Stanów z Meksykiem.

Według doniesień z Nowego Yorku, prezydent Meksyku H u e r t a na onegdajszej radzie gabinetowej postanowił odrzucić wszystkie żądania Stanów Zjednoczonych, z ktorych głównem było żądanie, aby on zrzekł się prezydentury, którą zdobył zapomocą zbrodni, mianowicie przez zamordowanie byłego prezydenta Madery. Wobec tej odpowiedzi, Stany Zjednoczone będą zmuszone do podjęcia energiczniejszych kroków przeciwko Meksykowi. Przypuszczają, że w tych dniach zostaną zerwane stosunki dyplomatyczne pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi i że przedstawiciel prezydenta Wilsona w Meksyku wręczy gabinetowi Huerty ultimatum. Czy to będzie ultimatum, po którem nastąpi wyprawa wojenna do Meksyku, jeszcze niewiadomo. W każdym razie Stany Zjednoczone czynią przygotowania do takiej wyprawy, aczkolwiek podobno, jak donoszą z Londynu, Anglia jest przeciwna wojnie między Stanami a Meksykiem.

Być może, że wobec trudnej sytuacyi i wobec braku pieniędzy w Meksyku, Huerta istotnie ustąpi na razie. Jak donoszą z Meksyku, Huerta zgodził się na pomysł, ażeby prowizorycznym prezydentem Meksyku został dotychczasowy meksykański poseł w Petersburgu. Na wszelki wypadek jednak Huerta sam zamówił obecnie na własny rachunek w Niemczech broń i amunicyę za milion marek.

Rządy Huerty jak były, tak są dalej krwawe. Onegdaj, jak donieśliśmy, wykonano zamach na byłego prezydenta Meksyku, Feliksa Diaza. Obecnie donoszą telegramy, że Diaz został na rozkaz Huerty aresztowany. Trzeba dodać, że 110 posłów z rozwiązanego przez Huertę parlamentu siedzi do dziś dnia w więzieniu. I na Huertę wykonano w sobotę zamach w Meksyku, mianowicie jakiś spiskowiec strzelił doń kilka razy z rewolweru, ale Huerta nie został nawet ranionym.

Ze świata politycznego.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu Tiszy pojawiają się coraz częściej. Podobno w Wiedniu już mają dość rządów Tiszy i pragną nareszcie uregulowania węgierskich stosunków w innej drodze. Mówią więc o utworzeniu prowizorycznego gabinetu pod kierunkiem byłego ministra handlu B e ö t h y e g o i o zmianach w prezydyum parlamentu. „Pester Lloyd" twierdzi, że wszystkie te pogłoski nie mają żadnego uzasadnienia, gdyż Tisza cieszy się zupełnem uznaniem korony.

Zaprzysiężenie konstytucyi przez króla Ludwika III bawarskiego odbyło się w sobotę w sali tronowej w pałacu królewskim w Monachium w obecności książąt, ministrów i delegacyi obydwóch izb parlamentu. Pomimo objęcia tronu, król Ludwik zachował dawne swoje mieszczańskie zwyczaje. Ponieważ lubi grać w kręgle, zapowiedział onegdaj, że zjawi się w kręgielni w Pschorbrau. Jak donoszą z Monachium, kręgielnię uroczyście przybrano i gdy się król pojawił, powitano go niesłychanie owacyjnie.

Niemiecki skarb wojenny, znajdujący się, jak wiadomo, w specyalnie na ten cel zbudowanej wieży w Szpandawie, a wynoszący 120 milionów w złocie, powiększył się na podstawie ostatniej ustawy wojskowej już o 50 milionów w złocie, które bank Rzeszy onegdaj złożył. Jest to dowodem niesłychanego bogactwa Niemiec, a przedewszystkiem siły ich handlu. Jak donoszą z Berlina, wywóz w pierwszych dziewięciu miesiącach b. r. zwiększył się prawie o miliard w porównaniu z rokiem poprzednim.

Pogłoski o odstąpieniu Zanzibaru przez Anglię Niemcom, jakie się przed kilku tygodniami pojawiły, nie odpowiadają prawdzie. Sir G r e y oświadczył, że o tem niema mowy.

Z powodu zwycięstwa konserwatystów w Rzymie, przy wyborach do parlamentu, liberalna rada miejska wraz z burmistrzem, złożyła w sobotę mandaty. Administracyę miasta powierzy rząd królewskiemu komisarzowi.

Komendantem korpusu w Konstantynopolu został mianowany generał Liman von S a n d e r s, naczelnik niemieckiej misyi militarnej w Turcyi.

Enver bej, jak donoszą z Konstantynopola, po dwóch ciężkich operacyach przyszedł zupełnie do zdrowia. W najbliższych dniach uda się on do jednego z uzdrowisk europejskich na dłuższy wypoczynek.

Zamach na księcia Burhana Eddina, syna Abdula Hamida, wykonał w sobotę szofer Ali, który wpadł do mieszkania księcia i zaczął strzelać. Księciu nic się nie stało, sprawca zamachu zaś, widząc, że mu grozi ujęcie, zastrzelił się.

Z różnych stron.

Nie będzie wagonów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Rada miejska, która zwróciła się niedawno do ministerstwa handlu z prośbą o wprowadzenie wagonów trzeciej klasy przy wszystkich pociągach pospiesznych, otrzymała z ministerstwa odpowiedź, że ze względu na gospodarcze interesy kolei ministerstwo nie może spełnić tego życzenia.

Współpracownik Darwina, dr Russell W a l l a c e, zmarł w sobotę w Londynie. Był on jednym z najpoważniejszych przyrodników angielskich. W celach naukowych odbył w latach 1854—62 podróż od Malakki do Nowej Gwinei. W ostatnich latach występował jako zwolennik spirytyzmu.

Zbrodnia obłąkanej. Z Kamienicy donoszą: W miejscowości Reichenhein rozegrała się w nocy z piątku na sobotę straszna tragedya rodzinna. Żona robotnika Netza w przystępie obłędu usiłowała zamordować czworo swoich dzieci, poczem sama podcięła sobie gardło i umarła. Z dzieci jedno zginęło, troje zaś jest ciężko rannych.

Zatrucie na weselu. W miejscowości Angeri we Francyi zaszedł onegdaj wypadek masowego zatrucia. Po uczcie weselnej w pewnym domu zachorowało 45 osób wśród groźnych objawów zatrucia. Dwie z nich zmarły, a reszta walczy ze śmiercią. Śledztwo wykazało, że śmietanka użyta do jednej z potraw, była zatruta. Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty.

Niezwykłe błogosławieństwo boże. Jak donoszą z Brisen w Prusach zachodnich, niezwykłem błogosławieństwem bożem cieszy się tamtejszy naczelnik poczty, Schmidt. W sobotę urodziło mu się trzydzieste dziecko, mianowicie chłopczyk, ośmnasty z rzędu.

Zamach na profesora. W szkole realnej w Moguncyi, jak stamtąd donoszą, strzelił w sobotę 16-letni uczeń piątej klasy trzy razy z rewolweru do profesora. Profesor, który spostrzegł, co się ma stać, uderzył ucznia w rękę, tak, że pierwsza kula uderzyła w sufit, druga w ścianę, trzecia w niewyjaśniony sposób w głowę strzelającego ucznia. Zapomocą operacyi kulę wydobyto mu z głowy.

Małżeństwo na podstawie etycznej. Z Chicago donoszą: Dwie najpoważniejsze rodziny w mieście, rody Haslerów i Carpenterów, z okazyi małżeństwa swych dzieci postanowiły posłużyć się formą ślubną, ułożoną przez towarzystwo etyczne, według której oblubienica ślubuje swojemu mężowi wierność i posłuszeństwo, dopóki mąż dochowa jej tychsamych obowiązków.

Nagła śmierć carskiego zaufańca.

Z Jałty donoszą: W sobotę zmarł nagle w carskim zamku w Liwadyi, w którym obecnie przebywa car, komendant pałacowy, generał D e d i u l i n. Zgon jego wywołał wielkie wrażenie, był to bowiem człowiek w sile wieku, zupełnie zdrów. Krążą pogłoski, że nie zmarł on naturalną śmiercią. Jedni twierdzą, że padł on ofiarą zamachu, drudzy, że popełnił samobójstwo. Agencya petersburska donosi, że chorował na serce i umarł na serce. Jenerał Dediulin był jednym z nielicznych zaufańców cara i jego przybocznym adjutantem. Na trumnie jego złożył car wspaniały wieniec ze świeżych kwiatów.

Prosimy odnowić prenumeratę

Zjazd śpiewaków polskich.

Ze Lwowa donoszą:

Przez ubiegłe dwa dni, sobotę i niedzielę, odbywał się we Lwowie zjazd śpiewaków polskich ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. W sobotę w południe uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 zebrali się w Kole artystyczno-literackim, gdzie ich bardzo serdecznie powitano. Przybyła w wielkim komplecie »Lutnia« warszawska pod wodzą p. Maszyńskiego, reprezentacye Związku śpiewackiego z Poznania, mianowicie pp. Barwicki, Bartkiewicz, Majon, delegacye »Harmonii« z Berlina, t. j. pp. Dux, Kręgielski i Kowalski, muzycy i śpiewacy z Krakowa i. Gości powitał gorącem przemówieniem p. Witold Lewicki.

Następnie uczestnicy Zjazdu udali się do katedry, gdzie wykonano wspaniałe oratoryum Sołtysa »Śluby Jana Kazimierza«. Idea symbolicznego powtórzenia ślubów królewskich przed tymże samym wielkim ołtarzem, przed którym składał je niegdyś Jan Kazimierz, okazała się piękną i wzniosłą. Nieopisane wzruszenie opanowało każde serce polskie, gdy dały się słyszeć słowa przysięgi, z siłą wypowiedziane przez usta artysty (E. Rygier), a serc tych biło tak wiele! bo w świątyni panował natłok.

Wczoraj w południe o wpół do 12ej odbyły się w teatrze miejskim produkcye wszystkich towarzystw śpiewackich z kraju i z za kordonów. Najpierw poszczególne towarzystwa wykonały szereg utworów, następnie odbyła się produkcya wszystkich zebranych chórów pod batutą Piotra Maszyńskiego z Warszawy. Maszyńskiemu urządzono owacyę, wręczono mu wieniec i podarunek. Po wyczerpaniu programu zbiorowy chór odśpiewał: »Jeszcze Polska nie zginęła!«

Po koncercie zebrali się po południu uczestnicy w sali towarzystwa Strzeleckiego celem założenia Związku polskich towarzystw śpiewackich i muzycznych. Zebranych powitał imieniem miasta prezydent Neumann, potem przemówił ks. Andrzej Lubomirski, następnie imieniem komitetu obchodu 50-tej rocznicy powstania prezes Biechoński. W końcu imieniem komitetu p. Toth podziękował zebranym za udział w zjeździe. Z porządku dziennego dr. Czerny przedstawił projekt statutu związku, który po dłuższej dyskusyi przyjęto, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem honorowym wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesem czynnym p. Dyonizego Totha. **Postanowiono przyszły zjazd urządzić w Krakowie.** Wieczór odbył się w salach ratusza raut, urządzony przez komitet.

Skazanie szpiega Jandrica na karę śmierci.

W sobotę o godzinie 9-ej rano odbyła się w Wiedniu w tamtejszym sądzie garnizonowym sesya złożonego ad hoc trybunału wojennego, celem osądzenia sprawy Cedomila Jandrica, nadporucznika w 1-szym pułku bośniacko-hercogowińskiej piechoty, aresztowanego w maju b. r. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Jandric był uczniem szkoły wojennej w Wiedniu i żył w przyjaźni z nadporucznikiem Conradem, synem szefa sztabu jeneralnego bar. Conrada, w którego domu był częstym, miłym gościem. Śledztwo dostarczyło niezbitych dowodów, że Jandric, do spółki ze swym bratem »cywilem«, był współpracownikiem Redla.

W skład trybunału wojennego wchodzili oficerzy — od majora w dół po jednym z każdej rangi — i podoficerzy pułku, w którym Jandric służył.

Po ukonstytuowaniu się sądu wprowadził profos na salę Jandrica w mundurze oficerskim. Po krótkim przesłuchaniu Jandrica odprowadzono go do celi, poczem wygłosił major-audytor Kunz (który prowadził sprawę Hofrichtera) referat o stanie sprawy. Referat kończył się wnioskiem, że Jandric wykonywał szpiegostwo w czasie wojennym, że zatem — po myśli ustaw wojskowych — powinien być skazany na karę śmierci.

Następnie odbyło się głosowanie, przyczem najniższy rangą szeregowiec oddał jako pierwszy swój głos. Wyrok opiewający na karę śmierci, zapadł jednomyślnie. Po zatwierdzeniu wyroku przez komendanta korpusu wiedeńskiego jenerała Ziegiera będzie wyrok Jandricowi ogłoszony i natychmiast wykonany.

Brat zasądzonego, Aleksander Jandric, były porucznik, znajduje się w śledztwie w wiedeńskim sądzie karnym.

Przyszła kolej na Tow. Hamburg-Ameryka.

Z Bielska donoszą;

Na polecenie prokuratoryi odbyła się tu wczoraj rewizya domowa w biurze podróży „Olma" w obecności sędziego Halma i kierownika policyi Bezdeka. Biuro „Olma" było reprezentacyą linii „Hamburg-Ameryka". Podczas rewizyi przed gmachem biura zebrały się tłumy ludności.

Skonfiskowano część korespondencyi i oddano prokuratoryi. Przegląd tej korespondencyi wykazał, **że biuro to uprawiało na wielką skalę szwindel wychodźczy. Przewoziło ono całemi masami emigrantów popisowych** przez granicę częściowo przez Dziedzice, częściowo przez Żywiec, Wadowice i Cieszyn.

Właścicielka biura pani Olma oraz agent Geza zostali aresztowani. Dwóch agentów uciekło.

Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że osoby wpływowe na Śląsku uczestniczyły w szwindlach tego biura.

Przeciwko aresztowanym wdrożono śledztwo z par. 67 ustawy wojskowej.

Aresztowanie 91 handlarzy żywym towarem.

Prasa warszawska od dawna czyniła wysiłki by zwrócić uwagę policyi na rozplenienie się w Warszawie handlu żywym towarem. Pisma na podstawie własnych informacyi doniosły, że w Warszawie powstało sprawnie zorganizowane towarzystwo handlarzy towarem, czyniących olbrzymie spustoszenia w szeregach młodych dziewcząt. Idąc na wskazówkami prasy, policya wpadła przed kilkunastu dniami na poważny trop takiej organizacyi w Warszawie. Aresztowano wówczas kilka osób i znaleziono moc danych, wykazujących, że handlarze w Warszawie nie próżnowali i że plonem ich operacyi stał się cały szereg ofiar, które wyprawiono na zagraniczne rynki handlu. Handel rozwinął się dzięki temu, że do Warszawy zjechali z Argentyny wyparci stamtąd, wskutek wydania przez rząd tamtejszy obostrzających przepisów, liczni, posiadający za sobą olbrzymią praktykę, handlarze żywym towarem. Nikczemnicy ci, przystąpili w Warszawie do zorganizowania handlu i onegdaj miało się odbyć pierwsze walne zebranie zorganizowanego tego towarzystwa. Za punkt zborny obrano cukiernię Grundszteina, mieszczącą się w domu nr. 45 przy ul. Królewskiej. Punkt ten z uwagi na ożywiony ruch w tej dzielnicy, wydał się organizatorom najbardziej odpowiednim. Obrady rozpocząć się miały o godz. 8 wiecz. Jakoż około godz. 9 wiecz. nagle przed bramę wspomnianego domu przybyły liczne oddziały policyi, które niebawem otoczyły cały dom i zarządziły rewizyę w cukierni. Na widok policyi wielu z obecnych usiłowało przedostać się do sieni, aby stamtąd wybiedz na podwórze. Usiłowania te jednak nie udały się; w sieni i pod oknami stali agenci.

Wszystkich obecnych w liczbie 91 aresztowano i po dokonanej rewizyi przewieziono do aresztu policyjnego w Ratuszu.

Wśród ujętych znajduje się niewątpliwie około 50 specyalistów z tych kilkunastu przybyłych z Argentyny. Wszyscy posiadają bogatą przeszłość kryminalną. Znajdują się tu zarówno „tuzy", nabywcy towaru wielkiemi partyami, jak i pośledniejsi faktorzy i naganiacze.

Według wyjaśnień jednego z aresztowanych, handel żywym towarem przechodzi obecnie kryzys. Oto w ostatnich czasach, skutkiem represyi zastosowanych przez rząd argentyński, z Buenos Ayres i innych miast tej republiki wydalono przeszło 2.000 handlarzy żywym towarem, właścicieli lupanarów. Byli to przeważnie emigranci z Rosyi, którzy zmuszeni do opuszczenia gościnnej dotychczas dla nich Argentyny, gdzie dorobili się majątku, powrócili przeważnie do Warszawy. Między aresztowanymi znajduje się „prezes" organizacyi sutenerów, używający pseudonimu Szulima Lackiego, niejaki Silberman; wiceprezes tej korporacyi „Piaskarz", oraz wszyscy wybitniejsi przybyli z Argentyny właściciele lupanrów.

Co słychać w mieście.

Kraków, 10 listopada.

Pani Jadwiga Mrozowska, której interesujący koncert odbędzie się 16 b. m., przybyła do Krakowa.

Poświęcenie nowego lokalu firmy Hawełka w Pałacu Spiskim nastąpiło dziś w południe. Opis nowej siedziby słynnej firmy i samego aktu uroczystości zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Nowe kinoteatry w Krakowie. Maluczko, a ilość przybytków filmowych prawie podwoi się w Krakowie. W sali Drobnera urządzony będzie kinoteatr Tow. weteranów (austryackich weteranów, nie weteranów z 63 r.), w pałacu Spiskim kinoteatr p. Hallera, w sali Starego teatru zaś p. R. Grünwald, który był pierwszym pionierem kinematografu w Krakowie, zamierza pokazać kinetofon Edisona (ku czemu wydzierżawił koncesyę gminy), wreszcie w budynku hotelu Saskiego Syndykat dziennikarzy, zamierza też rozpocząć przedstawienia. Czy tego dobrego na Kraków nie za dużo? Istniejące już kinematografy, które tak jak Kino-Wanda, Kino-Bajka i Kino TSL. wyrobiły sobie swoją stałą publiczność, nie utracą jej z pewnością, kinetofon jako sensacyjna nowość ściągnie publiczność, ale czy późniejsi konkurenci znajdą dość widzów?

W każdym razie ten nadmiar kinematografów, które będą konkurowały ze sobą sensacyjnością programów, może szkodliwie oddziałać na frekwencyę w teatrze miejskim. Dlatego pewne opodatkowanie kinoteatrów na rzecz teatru byłoby wskazane.

Denuncyacye podatkowe. Niesłychana afera systematycznych denuncyacyj podatkowych, uprawianych w Krakowie pod płaszczykiem wyrabiania pożyczek hipotecznych, zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie wyszło na jaw, że od blisko stu właścicieli realności wyłudzono wykazy czynszowe potrzebne rzekomo do zrealizowania korzystnych pożyczek hipotecznych. Wiedeńskie „konsorcyum", którego reprezentantem na Kraków był koncypient adwokacki dr Schnitzer, uprawiało swój proceder prowokatorski z bezwzględnym cynizmem. […]nsorcyum" miało spis właścicieli nowowybudowanych realności, którzy z powodu depresyi finansowej nie mogli uzyskać pożyczek hipotecznych i w pierwszym rzędzie tym to właścicielom ofiarowano " finansową pod korzystnymi warunkami.

Osobliwą rolę w tej aferze odegrał ów dr Schnitzer. On to zgłaszał się do właścicieli realności, on wyłudzał wykazy czynszowe i on ustawicznie jeździł do Wiednia, gdzie pertraktował z „dyrektorem" Bauerem. Czy dr Schnitzer, który przez szereg miesięcy „robił" w tym interesie, nie wiedział istotnie, do jakiego celu służą wykazy czynszowe, o które tak natarczywie nagabywał właścicieli realności?

Rolę, jaką dr Schnitzer w tej sprawie odegrał, powinna jak najrychlej wyświetlić rada dyscyplinarna Izby adwokackiej.

Raut „Strzelca". Pod skromną nazwą „rautu" odbył się wczoraj w Starym teatrze bal w całem tego słowa znaczeniu. Na apel naszych „Strzelców", którzy szturmem zdobyli sobie sympatyę społeczeństwa, zjawiła się wczoraj liczna a wytworna publiczność w Starym teatrze. Prace przygotowawcze komitetu zabawowego odniosły pełny sukces, a prezes komitetu inż. Żmigrodzki, z dumą może spoglądać na rezultaty. Raut „Strzelca" za jednym zamachem uzyskał markę w rzędzie pierwszorzędnych zabaw towarzyskich w naszem mieście.

Młodzież „strzelecka" sprawnie i dzielnie spełniała zadania gospodarzy domu. Specyalny urok nadawał zabawie niewymuszony a serdeczny nastrój jaki panował na sali — tak daleki od sztywnej etykiety „oficyalnych" balów. Świat artystyczny i literacki zjawił się niemal w komplecie. Między innymi przybyli: posłowie Zieleniewski, Tetmajer z żoną, Srokowski z żoną, Lisiewicz, wiceprezydent m. p. Szarski, reprezentanci prasy, wielu wyższych oficerów, artystki teatru miejskiego niemal w komplecie, kilku wybitnych literatów, wiele słuchaczek i słuchaczy Uniwersytetu itd... Na barwnem tle pięknie udekorowanych sal pełnych kwiecia, jaśniały porywające duszę i serce postacie umundurowanych strzelców, odbijając się korzystnie od cudnych twarzyczek pięknych pań.

Program rautu był zestawiony nader udatnie. P. Żarski, artysta teatru m., deklamował przepięknie Makuszyńskiego „Hiobowe wieści" i Różyckiego „Koralową czaszę", a dr Rodecki grał na wiolonczeli (przy akompaniamencie swej żony) utwory Burcella, Baccheriniego i Różyckiego. Niemilknącym oklaskiem obdarzyła publiczność p. Laurę Pytlińską-Zawiejską za świetnie zadeklamowanego „Kujawiaka" Konopnickiej. Programu dopełniły pyszne „chiń-

skie cienie" — sylwetki znanych postaci z krakowskiego świata artystyczno-literackiego — które zjawiały się na ekranie, ilustrowane dowcipnemi strofami p. Biedera.

Po godzinie 12-tej rozpoczęły się ochocze tańce, które przy dźwiękach orkiestry 100 p. p. przeciągnęły się do białego rana. Do kadryla stanęło z górą 150 par.

Pokaźny dochód z zabawy wydatnie zasili kasę „Strzelca".

Koncerty tego tygodnia. We czwartek da się po długiej przerwie słyszeć w Krakowie jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, Eugeniusz d'Albert. Nadzwyczaj interesujący program obejmuje sonatę Beethovena op. 109, rzadko słyszane Ecossaises Beethovena w obrobieniu d'Alberta, Schumanna fantazye, utwory Chopina, Debussego trzy preludya i i. Biletów pozostało już bardzo niewiele.

Clou tego sezonu będzie dnia 17 b. m. koncert Bakłanowa wraz z Lipkowską. Na koncert ten wybiera się „cały Kraków"; będzie też pierwszym w tym sezonie popisem elegancyi i przeglądem tualet krakowianek. Program — istotny program „monstre" składać się będzie z popisów koncertantów każdego z osobna i z jednego numeru wspólnego. P. Lipkowska śpiewać będzie arye z oper „Lakme" i „Romeo i Julia", większy fragment z przepięknej „Śnieżyczki" Rimskiego—Korsakowa pieśni Czajkowskiego i Mazurka Chopina. Bakłanow wykona arye z „Balu maskowego", z „Demona", i „Hamleta", dalej Rachmaninowa „Franceska da Rimini", wielką arye z Berliozowskiego „Potępienia Fausta", wreszcie wspólnie z p. Lipkowską wielki duet z „Hamleta" Thomasa. Wieść o występie w Krakowie rozgłośnego rywala Szaljapina, o tyle go przewyższającego pięknością głosu, podziałała elektryzująco. Publiczność rozchwytuje bilety, a zamówienia nawet z bardzo odległej prowincyi świadczą o zainteresowaniu powszechnem tym wieczorem.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego. Rynek 6, I. p. (2-gie schody) odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. raut ku uczczeniu bawiących w Krakowie gości, pp. Penewów z Bułgaryi i p. Jana Grzegorzewskiego, znanego podróżnika, badacza krajów słowiańskich. Zarząd Czytelni uprasza o jaknajliczniejszy udział tak członków jak i gości.

Wydział Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk Pięknych ukonstytuował się i ma następujący skład: Prezes K. Zieleniewski, wicepr. J. Hapliński-Burdziski, skarbnik St. Handke. W skład komisyi szkontrującej weszli pp.: St. Kołodziejeski, J. Sitarz, M. Dudek, S. Kanner.

Sprawy emigracyjne. Śledztwo w sprawie krakowskiej filii „Austro-Amerykany" postępuje szybkim krokiem naprzód. Obecnie prokurator dr Jendl bada wszystkie skonfiskowane księgi, korespondencye i dokumenty, celem ostatecznego sformułowania oskarżenia. Praca to żmudna, wymagająca kilkunastogodzinej pracy dziennie, gdyż materyał, przeznaczony do zbadania, jest olbrzymi. W najbliższych dwóch dniach będzie rezultat tej pracy już wiadomy, poczem prokuratorya wygotuje wnioski dla sędziego śledczego. Sprawa aresztu śledczego p. Z. Rescha będzie rozstrzygniętą na środowem posiedzeniu Izby radnej.

Wczoraj aresztowała policya p. Ungara, kierownika filii w Nadbrzeziu firmy Goldlust i Ska. P. Ungar został odstawiony do aresztu śledczego.

Komisya ministeryalna w P. T. E. Chcąc kompetentne czynniki i władz centralnych zapoznać z działalnością Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i zyskać poparcie tychże dla programu instytucyi, Dyrekcya P. T. E. jeszcze przed rokiem zwróciła się do ministerstw handlu i spraw wewnętrznych z prośbą o wydelegowanie do Krakowa komisyi, któraby dokładnie zbadała organizacyę P. T. E. i sposób prowadzenia wszystkich agend oraz zwiedziła schronisko noclegowe, utrzymywane dla wychodźców. Obecnie, po ponowieniu starań w tym kierunku otrzymało P. T. E. zapewnienie, że komisya ta, złożona z delegatów ministerstwa handlu, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa dla Galicyi, odbędzie się już w tym miesiącu, a weźmie w niej udział osobiście także szef sekcyi Riedl.

Afera banczku przy ul. Grodzkiej. Dyrektorzy zamkniętego banczku przy ul. Grodzkiej złożyli w sądzie karnym 3 książeczki M. Kasy oszczędności, oraz gotówkę na łączną kwotę około 18.000 K. Kwota ta użytą będzie na zaspokojenie pretensyi tych, którzy w banczku ulokowali swoje oszczędności. Wypłata pretensyi nastąpi po ostatecznem ustaleniu przez znawców sądowych wysokości zdefraudowanych kwot. Aresztowany dyrektor Molkner, przebywa nadal w areszcie śledczym. Po zbiegłym Schenkerze wszelki ślad zaginął.

Ładny krewniak. Szelmowski spryt zapewnić może niejednokrotnie ładny zarobek. Udowodnił to 37-letni Władysław Kowalski, którego policya podgórska aresztowała na żądanie służącej Józefy Panek. Kowalski przyszedł do niej pewnego dnia i wmówił, w nią że jest jej krewnym. Zupełnie nawiasowo poprosił o pożyczkę pięciu koron, któremu to życzeniu Pankówna zadość uczyniła. Po tym czułym incydencie familijnym Kowalski jak poszedł, więcej się nie pokazał. Stroskana Józia zwierzyła się ze swojem zmartwieniem przyjaciółkom po patelni i dowiedziała się, że taki sam akurat krewny był u nich i od każdej pewną kwotę pieniężną wyłudził, a jednej skradł nawet 2 pary kolczyków.

Eleganckie hochstaplerki. Policya śledzi za dwiema eleganckiemi panienkami, Maryą Wernerówną i Heleną Śliwińską, pochodzącemi rzekomo z Królestwa, które w Zakopanem dopuściły się szeregu oszustw na szkodę tamtejszych właścicieli pensyonatów i kupców, poczem zbiegły prawdopodobnie do Krakowa.

Aresztowanie podpalacza. Policya aresztowała 29-letniego Roberta Arendarczyka, który przed kilku dniami podpalił w Jordanowie stodołę swego sąsiada Mrugacza. Od pożaru spłonęło wówczas kilkanaście domów.

Pobicie ajenta policyi. Wczoraj wieczór był Kaźmierz widownią niebywałej awantury. Ajent policyi p. Schimscheiner chciał aresztować znanego kieszonkowca Jeziorskiego, gdy wtem nagle został obskoczony przez kilkunastu rzezimieszków. Jeden z nich ugodził p. Schimscheimera kamieniem w głowę, zadając mu ciężką ranę. P. Schimscheimer padł nieprzytomny na bruk. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i odwiozło go do domu.

Samobójstwo. Wczoraj rano na wale pofortecznym na Rakowicach na jednem z drzew powiesił się kolejarz Stanisław Bordeł. Przyczyną — niesnaski rodzinne.

Nagły zgon. Dzisiaj w nocy około g. 12-tej zmarł w Podgórzu nagle na anewryzm serca adjunkt policyi Jan Murdzyński, liczący 59 lat.

Włamania. Wczoraj włamali się do restauracyi Józefa Rittera w Podgórzu przy ul. Mickiewicza l. 24 nieznani złodzieje i zabrali kasetkę żelazną z zawartością 800 K i 5 dolarów. — Do mieszkania p. Goldowej przy ul. Miodowej włamano się wczoraj i skradziono kosztowności, wartości 600 K. Aresztowano pod zarzutem spełnienia tej kradzieży Bertę Fischlera, od którego odebrano wszystkie skradzione przedmioty.

Kronika żałobna.

Tekla Wojtas, żona kancelisty policyi w Podgórzu, lat 34, zmarła 5 b. m. o g. 8 i pół rano.

Feliks Popkiewicz, lat 50, podurzędnik kol., zmarł 9 b. m.

Stanisław Janota Brzowski, rotmistrz 2 pułku ułanów, zmarł w Wiedniu, pogrzeb w Krakowie, 9 bież. m.

Telegramy „Nowin".

Hr. Stürgkh u cesarza.

Wiedeń. (Tel. w.) Hr. Stürgkh był wczoraj na prywatnem posłuchaniu u cesarza. Dzienniki utrzymują, że posłuchanie to tyczyło się sprawy reformy wyborczej w Galicyi i rokowań we Lwowie.

Prasa wiedeńska o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Morgen" zaprzecza stanowczo pogłosce, zarejestrowanej wczoraj przez „Reichspost", jakoby kierownikiem administracyjnym w Galicyi miał zostać mianowany wyższy generał. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że **nie jest prawdą, aby we Lwowie została zamianowana komisya administracyjna**, ponieważ sytuacya finansowa w Galicyi jest zgoła inna, aniżeli w Czechach. Rozstrzygającym bowiem momentem przy ustanowieniu komisyi administracyjnej w Czechach były względy finansowe.

§ 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Morgen" nie przypuszcza, by rząd zastosował § 14 w sprawie przeprowadzenia planu finansowego, a to dlatego, że na wiosnę rząd wniesie ustawę wojskową, której nie będzie można załatwić w drodze § 14.

Z procesu kijowskiego.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj w niedzielę trwały repliki stron. Stawianie pytań i resume przewodniczącego odbędzie się dzisiaj. Wyrok oczekiwany jest we wtorek.

Petersburg. (Tel. wł.) Prokuratorya wytoczyła dochodzenie karne przeciwko 200 adwokatom, którzy na posiedzeniu rady adwokatów przysięgłych okręgu petersburskiego uchwalili protest przeciwko procesowi Bejlisa.

Ministeryum sprawiedliwości projektuje zawiesić radę adwokatów petersburskiego okręgu.

Nowy York. (Tel. wł.) Kilkudziesięciu dygnitarzy duchownych złożyło w ambasadzie rosyjskiej w Waszyngtonie protest przeciw posądzaniu żydów o mordy rytualne.

Obawa pogromów w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W Odessie i okolicy panuje okropna panika wśród ludności żydowskiej, gdyż **zachodzi obawa, że po zakończeniu procesu Bejlisa przyjdzie do pogromów żydowskich.** Ludność żydowska deponuje pieniądze w bankach, i masami ucieka.

Akcya czeskich nauczycieli.

Praga. W 30 miastach czeskich odbyły się wczoraj zgromadzenia nauczycieli czeskich. Wszędzie uchwalono rezolucyę, domagającą się natychmiastowego uregulowania płac i grożącą w przeciwnym razie biernym oporem.

Walka o uniwersytety.

Praga. (TBK.) Wczoraj odbyła się tu manifestacya, urządzona przez Związek czesko-słowiańskich studentów, **na rzecz założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie.** W zebraniu wzięło udział 900 akademików i kilku profesorów. Po zgromadzeniu uczestnicy pociągnęli pod budynek czeskiej politechniki i rozeszli się w spokoju.

Berno. (TBK.) Słuchacze wyższych szkół czeskich odbyli tu wczoraj zgromadzenie w „Besednym Domu" na rzecz założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Po wiecu udali się pochodem przez miasto.

Tryest. (TBK.) Równocześnie z wielu zgromadzeniami, odbytemi wczoraj w różnych miastach włoskich Pobrzeża **na rzecz założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście**, odbyło się tu wczoraj przed południem w „Teatrze Rosetti" zebranie, zwołane przez włoskich akademików, na którem uchwalono rezolucyę tej treści, że odmawianie Włochom uniwersytetu jest oczywistą niesprawiedliwością względem włoskiego narodu. Dalej rezolucya powiada, że obecnie więcej niż kiedykolwiek ludność trwa przy tem żądaniu. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się do kawiarni „Volti di Chiesa". Tu zatrzymała ich policya i rozproszyła, przyczem aresztowała kilka osób za opór władzy.

Abdykacya króla Ferdynanda?

Belgrad. Ze Sofii donoszą: W kołach politycznych obiega pogłoska, że król Ferdynand w najbliższym czasie zrzeknie się korony na rzecz swego syna, następcy tronu Borysa.

Paryż. Dzienniki donoszą ze Sofii, że panuje tam tłumione jeszcze wrzenie przeciw królowi Ferdynandowi. Niedawno temu nadesłano do pałacu królewskiego list, zawierający wyrok śmierci na króla. Na bramie pałacu przyklejono onegdaj kartkę z napisem: „Do wynajęcia". Policya aresztowała kilkanaście osób.

Wielki pożar w Petersburgu.

Petersburg (Tel. wł.) W dzielnicy Peska wybuchł tu wczoraj olbrzymi pożar. **Zginęło 5 osób,** między nimi jeden strażak. Ludność robotnicza z trudem zdołała uciec i uszła śmierci w płomieniach

„Dom polski“ w Bielsku.

(Działalność hakatystów. — Wynaradawianie polskiego mieszczaństwa. — Znaczenie „Domu Polskiego“. — Kupno drugiego domu. — Kłopoty. — Wartość placówki.)

Biała, w listopadzie.

Sprawa na pozór lokalnego znaczenia, urasta po bliższem przypatrzeniu się do rozmiarów ogólno-narodowej. Ileż to domów wznosi uświadomiony lud u nas w kraju, ileż znajduje się ofiarodawców, którzy nie żałują grosza na takie cele, a wszystkie są nam jednakowo drogie jako placówki, gdzie lud nasz może się zbierać, organizować, pracować i bawić. Specyalnie doniosłe znaczenie ma jednak „Dom polski“ w Bielsku, ze względu na swoje położenie w centrum niemczyzny, w centrum tak zwanego „małego Berlina“.

W Bielsku bowiem panuje niemczyzna o zabarwieniu prusko-hakatystycznem. Hakatyści miejscowi, podżegani z zewnątrz, tępią polskość doszczętnie. W szkołach panuje wszechwładnie język niemiecki; szkoły bielskie krzewią renegactwo w szeregach polskich, uczą nienawiści do tego, co dziatwa z domu rodzicielskiego wyniosła. Rządy miasta spoczywają w rękach polakożerców, którzy zakazują nawet rozlepiać polskie afisze, podżegają do tępienia polskich szyldów przez zamazywanie lub obrzucanie ich błotem i t. d.

Podobnie dzieje się i w kościele, gdzie hakatyści ograniczają język polski do minimum. Dzieje się to wszystko w mieście, w którem nawet urzędowe spisy wykazują 14 proc. Polaków, podczas gdy faktycznie jest drugie tyle. Terror, wywierany przez Niemców, z a b i j a m i e s z c z a ń s t w o p o l s k i e, które ginie w oczach, bo dzieci polskich rzemieślników pod wpływem roboty, nacisku ekonomicznego wynaradawiają się zupełnie. Robotnik polski, pracujący w fabrykach miejscowych, zahukany przez wszechpotężnego Niemca pracodawcę, uciekał codziennie lub przynajmniej raz w tydzień na wieś do rodziny, by odetchnąć świeżem polskiem powietrzem, przez tydzień zaś czy w wolnych godzinach błąkał się po mieście, lub zapijał w szynku.

By te bezdomne, rozprószone, steroryzowane żywioły skupić, obudzić w nich duszę polską, przystąpił śp. ks. Stojałowski do zakupna domu, w którymby się życie polskie w Bielsku skupiało. Była to myśl bardzo doniosła, zrealizowanie jej wymagało twardej i wytrwałej pracy — bo trzeba było zebrać pieniądze na ten cel, a następnie pokonać opór wroga, bierność i tchórzostwo u swoich. Wytrwałość ks. Stojałowskiego osiągnęła cel zamierzony.

Dom polski skupił w swych murach robotnika polskiego, przygarnął odważniejszych rzemieślników, uratował jednych i drugich przed zupełnem zniemczeniem, albo zabłąkaniem się w szeregi socyalistyczne, idące w gruncie rzeczy na rękę hakatystom.

Początki „Domu Polskiego“ były trudne, bo Niemcy z całą furyą rzucili się nań; łamano okna, wybijano szyby, plamiono mury, powoli jednak zaczęto się z nim oswajać, a obecnie od kilku lat panuje spokój. W „Domu Polskim“ skupili się przedewszystkiem robotnicy, organizując się w związki zawodowe, z czasem w miarę budzenia się i utrwalania świadomości narodowej powstały i organizacye o charakterze ogólniejszym, a mianowicie, sami robotnicy stworzyli towarzystwo „Sokół“, a potem i Koło TSL. Te zaś instytucye poczęły organizować odczyty, bibliotekę, przedstawienia amatorskie, obchody narodowe i ćwiczenia sokole. Samym domem wreszcie opiekowała się „Spółka ochrony i pomocy narodowej“.

Z czasem „Dom polski“, zakupiony w r. 1902, okazał się za szczupłym, przeto gdy trafiła się okazya zakupna sąsiedniego domu od niemieckiego „Gesellenvereinu“, przystąpiono do tej akcyi w roku 1911, zadatkując kupno domu nowego kwotą 13.000 koron. W parę miesięcy umarł ks. Stojałowski, nie zdążywszy uregulować spraw finansowych obu domów, które były kupione za pożyczone pieniądze i jakiś czas groziło zupełne bankructwo, strata obu domów, wystawienie ich przez Niemców na licytacyę.

Wtedy jednak społeczeństwo polskie doraźnie rzuciło na ten cel przeszło 7.000 K, a wreszcie hr. Bronisława S t a r z e ń s k a ofiarowała 25000 koron, p. Ż u r a k o w s k i z Wołynia 2079 K. Te dary uratowały oba domy polskie, pozwoliły spłacić największe ciężary Wprawdzie pozostały jeszcze duże pożyczki w różnych instytucyach, a nadto około 10.000 koron trzeba w krótkim czasie spłacić, ale to są już sprawy drobniejsze w porównaniu do kłopotów, jakie były.

Dom dawny (stary) pod L. 40 na Blichu jest urządzony jako dom czynszowy. Całe zaś życie towarzyskie, zebrania, zgromadzenia przeniosły się do domu nowego, pod l. 38, gdzie skupia się cały ruch społeczno-narodowy miejscowej Polonii.

Towarzystwo, opiekujące się Domem Polskim, liczy około 300 członków, a można liczyć na podwojenie, jeżeli nie potrojenie tej liczby, bo idee, głoszone w murach „Domu Polskiego“, przyjmują się coraz bardziej, sprawa polska rośnie wśród ludu roboczego. Bardzo dodatnim objawem jest to, że „Dom Polski“, długo nieznany przez polską inteligencyę w galicyjskiej Białej, cieszy się większą wziętością w pewnych sferach tej inteligencyi i z roku na rok przybywa ludz, którzy oceniają, jak wielkie jest znaczenie takiej twierdzy kresowej, jaką jest „Dom Polski“. Jeszcze cztery lata wstecz nie zaglądał do „Domu Polskiego“ nikt z inteligencyi, obecnie stosunki zmieniły się na lepsze; ogół czuje, że trzeba korzystać z okazyi do pracy narodowej, skoro jest po temu odpowiedni warsztat.

Wartość starego domu wynosi 50,563.30 K, z czego czystego majątku jest 15,072.15 K. Wartość nowego domu wynosi 70,118.12 K, z czego czysty majątek wynosi 29,318.12 K. Ogółem czysty majątek obu domów polskich w Bielsku przedstawia się w kwocie 44.390.27 K. Jest to własność całego narodu, a specyalnie robotników pracujących w Bielsku-Białej, którzy mają się obecnie gdzie uchronić, poradzić, pouczyć w przeróżnych sprawach. Ponieważ zaś sąsiednia Biała niema zupełnie takiego lokalu na zebrania większe ogólne i specyalne na zebrania towarzyskie, więc ogólnie objawia się zdrowa myśl, by taki punkt zborny urządzić w „Domu Polskim“ w Bielsku. W ten sposób obok rzemieślników może się tam skupiać i inteligencya, która zaryzykuje chwilowe dąsy niemieckie, byle sobie zrobić przyjemność, a ogółowi ludu roboczego przyjść z radą i pomocą.

Z kraju.

Pomoc przemysłowa w Nowym Sączu. Korespondent nowosądecki pisze nam: Niemcy austryaccy, Czesi lub Węgrzy, rozwój swój na polu ekonomicznem, w ślad zatem politycznem i narodowem — między innemi — w ogromnej części mają do zawdzięczenia propagandzie systematycznie szerzonej w kierunku popierania swego wytwórstwa, a bojkotowania obcego. U nas zadanie to ciąży na Lidze Pomocy Przemysłowej we Lwowie i stowarzyszeniach prowincyonalnych „Pomocy Przemysłowej“. Niestety, niektóre stowarzyszenia prowincyonalne nie spełniają tego zadania zupełnie, lub w najlepszym razie zaczynają i kończą swą działalność na odbyciu raz do roku bardzo szczupłego zgromadzenia członków i wyborze nowego wydziału. Do takich stowarzyszeń dotychczas należała nowosądecka „Pomoc Przemysłowa“.

Dopiero obecnie zaczyna się objawiać inny kierunek, kierunek ruchliwszy i właściwszy. Na kurs dla instruktorów stow. „Pomocy przemysłowej“, urządzony przez Ligę Przemysłową we Lwowie wyjechali z Nowego Sącza burmistrz dr Barbacki z żoną, nauczyciel szkoły wydz. p. Wójcik i nauczycielka p. Gregeracka.

Od połowy listopada rozpocznie się cykl wykładów na temat rodzimego wytwórstwa. Na pierwsze wykłady zostali zaproszeni dyrektor Ligi Pomocy Przemysłowej p. Olszewski, znany publicysta dr Witold Lewicki, oraz p. Stanisław Orski.

Coś w rodzaju wystawy gwiazdkowej, względnie jarmarku wyrobów krajowych z szczególnem uwzględnieniem działu zabawkowego urządzi tutejsza Pomoc Przemysłowa z końcem bieżącego miesiąca, lub z początkiem grudnia.

Obecna więc ruchliwość niejako zrekompensuje dawniejszą ospałość.

Z Limanowej. (Z dziedziny aprowizacyjnej. — Pożar.) Korespondent nasz pisze nam: Sprawa z dziedziny aprowizacyjnej miasta tutejszego jest kwestya zakupna i sprzedaży opału i węgla po własnej cenie kosztów przez miasto dla ubogiej ludności. Wiadomo, iż ministerstwo kolejowe zapewniło, iż gminom w roku bieżącym ze względu na klęski elementarne opuszcza 50% zniżki na frachcie drzewozowym. Zarząd magistratu w Limanowej dotąd nie poczynił żadnych w tym kierunku kroków, lecz oddał tutejszą ludność na łaskę lichwiarzy.

Przewczoraj zaalarmowano mieszkańców wieścią o pożarze, który wybuchł w składzie spirytusów p. Fränkla. Przybyła na miejsce straż pożarna skonstatowała, iż obok składu spirytusów zapaliły się wióra drzewne, w których opakowane były flaszki. Kto spowodował pożar, który w kilku minutach w zarodku został ugaszony, niewiadomo. W każdym jednak razie należy, aby straż więcej czuwała nad bezpieczeństwem mienia i życia ludzkiego — niż dotychczas.

Interesujące jest zamieszczone w dzisiejszym numerze o g ł o s z e n i e s z c z ę ś c i a firmy Samuel Heckscher senr. w Hamburgu. Firma ta, dzięki natychmiastowemu a dyskretnemu wypłaceniu wygranych, uzyskała tak dobrą opinię, że k a ż d e m u już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek dnia 10-go listopada 1913 r.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z OKAZYI OBCHODU KU CZCI JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO.

Słowo wstępne wygłosi Dr. Jerzy Żuławski.

Po raz pierwszy:

Okno na pierwszem piętrze

Dramat w 1 akcie (3 obrazach) Józefa Korzeniowskiego.

OSOBY:

Hrabia . . . . . . Kosiński Włodz.
Hrabina . . . . . . Bednarzewska Kon.
Kapitan . . . . . . Mihujowicz Stefan
Jakób, stary sługa hrabiego . Miarczyński Włodz.
Kasia, służąca hrabiny . . Olska Marya
Adelcia, 5-cioletnia córka hrabiego * *
Pasiecznik . . . . . Siemiaszko Antoni

Scena we wsi hrabiego.

PIĄTY AKT

Dramat w 1 akcie (3 obrazach) Józefa Korzeniowskiego.

OSOBY:

Wacław . . . . . . Stanisławski Stan.
Eliza, jego żona . . . . Jarszewska Wanda
Hrabia Henryk . . . . Nowacki Janusz
Doktór . . . . . . Trzywdar Józef
Jan, służący Wacława . . . Neuman Tadeusz
Lokaj . . . . . . Ostrowski Józef

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR:

Poniedziałek:
„Okno na pierwszem piętrze“, dramat w 3 obrazach. „Piąty akt“, dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.

Wtorek:
„Igrzysko“, dramat w 3-ch aktach Leopolda Staffa.

Sroda:
„Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Czwartek:
„Okno na pierwszem piętrze“, dramat w 3 obrazach. „Piąty akt“, dramat w 4-ch obrazach J. Korzeniowskiepo.

Piątek:
„Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a tłom. Kaz. Żuławska.

Sobota po południu:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Walka“, sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Niedziela wieczorem:
„Pani Prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek wieczor:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baronówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku ..., napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabała** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
9, plac Maryjacki, telefon Nr. 1308
wyszło świeżo dziełko p. t.

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. Do użytku zgromadzeń zakonnych — przewodników dusz i spowiedników napisał
O. Benedykt Valny,
Tow. Jezusowego.
Cena egzemplarza oprawnego **K 2·50**. Za nadesłaniem z góry **K 2·90**, przesyłka franco.
Tamże są do nabycia kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką 249
Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie.

WYBORNY MIÓD
deserowy, kuracyjny rarytas 5 kg. k. 8·80. Miód patoka 5 kg. k. 8·20. Miód stołowy do picia $4\frac{1}{2}$ litr. blaszanka kor. 7·—. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 12·— wysyła za zaliczką
J. M. Farba, Podhajce 34

Zaraz przyjmę

chłopca do praktyki. Adres: **Franciszek Stec,** krawiec ubiorów męskich, **w Lipniku, koło Białej.** (Galicya).

„Szczery Przyjaciel"!
Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista, — **Budapest VIII.** Józsefkörut 2. [984

ZARZĄD FOLWARKU WOŁOWICE p. Czernichów odda każdej chwili popłatną
Kuźnię
dobremu kowalowi **na jego rachunek.** [986

Kupię
puchacza żywego.
Zgłoszenia do Administracyi „Nowin", Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Kupię
większą ilość marek zagranicznych. Zgłoszenia: Poste restante L. - S. Kraków, główna poczta. [986

Kupię
kasę wertheimowaką większą, trzy biurka i szafę. Wiadomość: Administracya „Nowin", Kraków, Gertrudy 10.

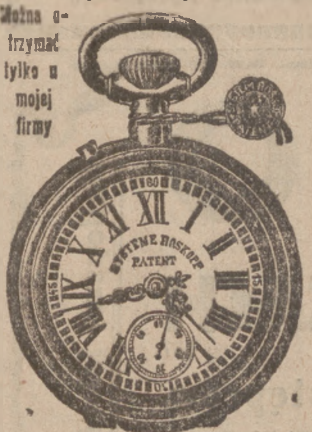
Jan Oremus
zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.
Kraków, Długa l. 5.

Dwie panienki
z dobrego domu, posiadające stenografię polską i niemiecką oraz akademię handlową poszukują odpowiedniej pracy biurowej. — Zgłoszenia w Adm. „Nowin", Kraków, Gertrudy 10.

HOTEL LONDYNSKI
KRAKÓW, UL. STRADOM Nr. 11 (Centrum miasta)
z komfortem odnowiony, elektryczne oświetlenie, łazienki, telefon, stacya tramwajowa. Pokoje od 2 Koron za dobę.

Urzędnicy kolejowi i skarbowi,

Można otrzymać tylko u mojej firmy



żandarmi, rolnicy itd.
kupują z powodu nader pewnego chodu tylko moje rejestrow. niklowe **„Adler-Roskopf"** patentowane zegarki remontoir z kotwicą Nr. 4090 z werkiem ujętym w kamienie, pozłacanym, wyśmienicie uregulowanym **K. 7·—.** Nr 4091. Tensam zegarek z wskazówką sekundową **K. 8·—.** **Do każdego zegarka 3. letnia pisemna gwarancya! Niema ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.** [820
Wysyłkę za pobraniem uskutecznia znana ze swej solidności firma światowa, **pierwsza fabryka zegarków**
HANNS KONRAD,
c. i k. nadworny dostawca w BRÜX Nr. 5069 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 4000 rycinami na żądanie wysyłam za darmo i opłatnie.

PLAC POWYSTAWOWY
LWOW, PAŁAC SZTUKI
WYSTAWA ROKU 1863
(pamiątki i dzieła sztuki)
14 SAL. 14 SAL.
OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR
Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.
CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.

Już
wyszedł z druku bogato ilustrowany
Wesoły kalendarz
po tytułem
„FIGIELKI"
na rok
1914.
„Wesoły Kalendarz" zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz" w ozdobnej okładce kosztuje tylko
20 halerzy.
Wszędzie do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA" Kraków, Zielona 7/I.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża L. 7
kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju, systemu Worth'a (bez poprawek), zaczął się dnia 4-go listopada. Dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, warunki zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po południu do 6-tej.

Największa wygrana ewentualnie **milion marek**	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane gwarantowane przez **państwo**

Zaproszenie do współudziału w szansach wygranej wielkiej loteryi pieniężnej, zostającej pod gwarancyą rządu woln. m. Hamburga, w której to loteryi
13 milionów 731.000 marek
napewno musi być wygranych.

Na skutek ponownej uchwały Wysokiego Rządu loterya ta przez powiększenie kapitału znacznie została ulepszoną, gdyż prawie wszystkie wygrane doznały podwyżki, wynoszącej przeciętnie 40% dotychczasowej wartości tak, że żadna loterya na świecie nie daje tak świetnych szans.

Największa wygrana w najszczęśliwszym przypadku wynoszącą dotychczas
600.000 marek
została obecnie podwyższoną na
milion marek.

Ewentualne najwyższe wygrane, jakoteż premie i główne wygrane wynoszą:
marek 1,000.000

marek	900.000	marek	305.000
„	890.000	„	303.000
„	880.000	„	302.000
„	870.000	„	301.000
„	960.000	„	300.000
„	850.000	„	200.000
„	840.000	„	100.000
„	830.000	„	90.000
„	820.000	„	80.000
„	810·000	„	70.000

Oprócz tego będzie wylosowanych wiele wygranych po **60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10.000 marek i t. d.**

Na ogół loterya składa się z 100.000 losów, z których 56.020 — zatem więcej aniżeli połowa — musi być wyciągniętych podczas 7 ciągnień.

Urzędowa cena losów I-go ciągnienia wynosi za

cały los	pół losu	ćwierć losu
M. 10 (K. 12)	M. 5 (K. 6)	M. 2·50 (K. 3)

Urzędowy plan losowania, zaopatrzony w godło państwowe, zawierający spis wkładek do ciągnień następnych, jakoteż dokładne zestawienie wszystkich wygranych, przesyłam z góry na życzenie **zadarmo i opłatnie.**

Każdy uczestnik otrzyma **urzędową listę wygranych** natychmiast po każdem ciągnieniu.

Wygrane będą pod gwarancyą państwa natychmiast wypłacone. Zlecenia proszę wysłać natychmiast najpóźniej do
21 listopada.
Samuel Heckscher senior., Bankgeschäft, Hamburg, (Nr. 985)

(Tutaj należy odciąć).

Zamówienie: WP. **Samuel Heckscher** senr., Bankgeschäft Hamburg (Nr. 985)

Proszę mi posłać { cały los za M. **10·—** = Kor. **12·—**; pół losu „ „ **5·—** = „ **6·—**; ćwierć „ „ „ **2·50** = „ **3·—**

Adres: ....

Cenę { otrzymuje pan w załączeniu; otrzymuje pan równocześnie przekazem; proszę pobrać za zaliczką } Nie nadające się proszę przekreślić.

Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY"
KRAKOW, UL. SW. GERTRUDY 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski, mistrz krawiecki, Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.
Wiele uznań! Wiele uznań!

Galicyjski Związek Mleczarski
pod Patronatem Wydziału krajowego [508
we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26.
dostarcza najprzedniejsze
MASŁO DESEROWE
w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających konjunkturze targu.
Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa, plac Szczepański 3., dla Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dla Rzeszowa, ul. Trzeciego Maja.

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin"!

Przestrzega się przed naśladownictwem!



Prawnie ochronione.
Dla palących dużo niezbędne do usunięcia woni tytoniu i odświeżenia ust.
Cukierki menthomolowe
używają miliony ludzi przy **kaszlu, chrypce.** Są one smaczne i nie psują apetytu.
Pudełko po 40 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. [938

MAGISTRAT
stoł. król. m.
KRAKOWA

L. 130118/13.
B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego oraz zużytkowania błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 31 marca 1914 r. do godziny 12 w południe.

Kraków, d. 4 list. 1913.

Prezydent
stoł. król. m. Krakowa
Dr. LEO m. p.

Codziennie świeże
Herbatniki
1927
poleca
Siermontowski,
Krakow, ul. Bracka.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.